

## **Japonka Rosjanką podszyta**

Kompozycja spektaklu jest jakby dwupłaszczyznowa. Pierwsza warstwa to groteskowo-karykaturalny świat rzeczywisty; druga - metafizyczne doznania bohaterów. Sny, wspomnienia, wyobrażenia. Obie bardzo precyzyjnie się z sobą komponują. Świat metafizyczny to jakby ruchem kreślone krawędzie geometrycznych figur, oddzielające świadomość od podświadomości bohaterów. Wyznaczają je m.in. tańczące zjawy marynarzy. Aluzja do tragicznej śmierci załogi podwodnej łodzi atomowej Kursk?

Scena przypomina klatkę, w której bohaterowie, z lęku przed życiem, uwięzili samych siebie.

Dla głównego bohatera, Wali, taką klatką jest dom rodzinny, z którego boi się wyjść do świata dorosłych i absurda, niewymagająca żadnej inicjatywy własnej praca w policji, gdzie udaje ofiarę przy rekonstrukcjach zbrodni. Sytuacja w domu, gdzie matka po z mordowaniu męża żyje z jego bratem, jest jakby rodem z Hamleta. Pojawia się też duch ojca, który nawiedza Walę w nocy. Sceny metafizyczne rozgrywające się w psychodelicznej seledynowej poświacie, oddzielają poszczególne rekonstrukcje zbrodni. Z pozoru zabawne, w rzeczywistości demaskujące absurd i powierzchowność wszelkich ludzkich działań. We współczesnej Rosji i w Polsce.

Przedstawienie to karykaturalne odbicie rzeczywistości, gdzie nic nie jest w swej istocie prawdziwe, wszelkie przejawy życia są stylizowane na obce tradycje, światowe trendy. Młode pokolenie nie jest w stanie przejąć pałeczki od starszych. Zawarta jest tu też krytyka wynaturzeń w świecie sportu, pozornych działań policji, gdzie nawet rekonstrukcja zdarzeń jest tylko groteskowym markowaniem tejże.

Nieprzypadkowo bohaterką dwóch najbardziej znaczących w spektaklu scen jest ryba fugu. Jej spożywanie jest ryzykowne niczym do niedawna popularna gra w rosyjską ruletkę. Albowiem nawet serwowana w wyspecjalizowanej japońskiej restauracji, fugu może spowodować śmierć. To jedyna potrawa, której nie wolno podawać cesarzowi Japonii. Rosjanom to ryzyko jednak nie przeszkadza. Fugu jest ozdobą menu, stylizowanych na dalekowschodnie rosyjskich restauracji. I choć wszystko, łącznie z kelnerką, jest w tych knajpach tylko charakteryzowane na orient, toksyczna ryba jest prawdziwa. I przyciąga snobistyczną klientelę.

Oglądamy na scenie świat, w którym wszystko jest sztuczne i „na niby”. Czyli dokładnie to, co mamy na co dzień dookoła siebie. I z czym z braku innej opcji już dawno się pogodziliśmy. Sztuka też nie daje żadnej recepty. Jej bohater przygotowuje dla matki, stryja i narzeczonej zatrutą wieczerzę z fugu, a potem sam popełnia samobójstwo.

Wiele tu ciekawie zagranych postaci. Wala Macieja Raniszewskiego jest nijaki, bo takiż jest i jego bohater. Olga Aleksandry Bednarz, ustylizowana na hollywoodzką piękność, sztuczna jest tylko na zewnątrz. Aktorka stara się ukazać wewnątrz bohaterki, jej rozczarowanie postawą Wali i bezsilność. Wiarygodnie scenę buntu Kapitana przeciwko inercji współczesnej młodzieży gra Michał Marek Ubysz. Ciekawie epizod Sierżanta Siewy kreuje Arkadiusz Walesiak. Patrzy na rzeczywistość po trosze z dystansu, jakby z lekkim rozbawieniem, pobłażliwością. Jest świetny!

Kilka skrajnie odmiennych postaci gra w tym spektaklu Grzegorz Wiśniewski. Raz jest psychopatycznym żonobójcą, za chwilę przezabawnie nieporadnym ukraińskim handlarzem,

to znów bezwzględny bandziorek, może członkiem mafii, który z powodu urażonej ambicji strzela do byłego kolegi z klasy, wreszcie Rosjaninem starej daty, stryjem Wali usiłującym wskazać mu drogę życia. W każdej z ról jest kompletnie różny, odmiennymi posługuje się środkami; zawsze zniewalająco komiczny.

Inną, niż zwykle oglądamy tu Annę Magalską-Milczarczyk. Postarzona charakteryzacją do roli Matki Wali, ciekawymi środkami aktorskimi gra kobietę odmładzającą się dla kochanka. Bardzo interesujący zamysł i wykonanie. Postacią, która dzięki ekspresji i charyzmie wręcz magnetyzuje publiczność jest „Japonka po przejściach” Małgorzaty Abramowicz. Japonka jakże wyrafinowanie podszyta Rosjanką!

Choć przeżywająca swe apogeum w ubiegłej dekadzie, sztuka Presniakowów jest ciągle aktualna. Na ile bowiem bezkrytyczne przeszczepianie odległych tradycji na ojczysty grunt bywa niebezpieczne, nietrudno zauważyć.

### **Anita Nowak**

(Recenzja emitowana na antenie Polskiego Radia PiK 27 października 2013 w Śniadaniu z Muzami”.)

---

**Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu**

### **Udając ofiarę**

**Oleg i Władimir Priesniakow**

**„Udając ofiarę” (Изображая жертву),**

**Przekład: Agnieszka Lubomira Piotrowska**

**Reżyseria i opracowanie muzyczne: Bartosz Zaczykiewicz**

**Ruch sceniczny: Tatiana Asmołkowa**

**Scenografia: Iza Toroniewicz**

**Premiera: 20 października 2013 roku**